

Sosnowiec, 14 czerwca 1999 Przemówienie wygłoszone podczas spotkania z wiernymi

1. Umiłowani Bracia i Siostry! Dziękuję Bożej Opatrzności, że na szlaku mojego pielgrzymowania po ojczystej ziemi znalazła się młoda diecezja sosnowiecka. Pragnąłem nawiedzić tę ziemię. Tak bardzo chciałem spotkać się z Ludem Bożym Zagłębia, a dzisiaj spełnia się to pragnienie. Dziękuję biskupowi Adamowi i biskupowi pomocniczemu Piotrowi oraz całej tutejszej wspólnoty Kościoła za zaproszenie i gorące przyjęcie. Serdecznie pozdrawiam biskupów gości, kapłanów, osoby konsekrowane, przedstawicieli władz lokalnych oraz wszystkich wiernych tu zgromadzonych i tych, którzy duchowo nam towarzyszą.

Dzisiejsze spotkanie wywołuje w mej pamięci wspomnienie tych uroczystości, które przeżyaliśmy tu, w Sosnowcu, w maju 1967 roku. W kościele Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny - dzisiejszej katedrze - przy udziale Prymasa Tysiąclecia oraz innych biskupów polskich celebrowaliśmy wówczas obchody milenijne. To były trudne czasy. Były trudne szczególnie dla tych, którzy chcieli otwarcie wyznawać swoją wiarę i przynależność do Kościoła. Pamiętam, jak wielkie znaczenie miało wtedy nauczanie Soboru Watykańskiego II, który dopiero co się zakończył. Pamiętam, ile nadziei i ile mocy niesło zwłaszcza soborowe nauczanie o godności osoby ludzkiej i o jej niezbywalnych prawach. Wówczas zapadało ono głęboko w dusze przygotowane do milenium przez wielką nowennę. Dziś czasy się zmieniły. Jest to wielki dar Bożej Opatrzności. Bogu należy się nasza wdzięczność za to wszystko, co dokonało się w naszej Ojczyźnie. Niech nigdy jej nie zabraknie w sercach ludzi wierzących w Polsce!

2. «Boga naszego chwalcie wszystkie ziemie, daj Mu cześć winną całej ludzkiej plemię, bo litość Jego nad nami stwierdzona, a prawda Pańska wiecznie uiszczona» (Ps 117[116], 1-2 - tł. J. Kochanowski).

Tymi słowami Psalmista wzywa wszystkie narody do chwalenia Boga. Szczególny powód do tego chwalenia miał Naród Wybrany. Mówi Mojżesz: «Pan, twój Bóg, który ci błogosławił w pracach twych rąk, opiekuje się twoją wędrówką po tej wielkiej pustyni. Oto czterdzieści lat (...) jest z tobą, i niczego ci nie brakowało» (Pwt 2, 7). Wszystkie ludy i narody ziemi uczestniczą niejako w tej wędrówce Izraela. Chociaż tylko niektóre okresy dziejów były nazywane «czasem wędrówki ludów» ze względu na szczególne przemieszczenia, jakie się wówczas dokonywały zwłaszcza na kontynencie europejskim, to przecież nawet w warunkach ustabilizowanej egzystencji człowiek nie przestaje być pielgrzymem i narody nie przestają pielgrzymować w przestrzeni i czasie.

Dziejowa pielgrzymka każdego narodu pozostawia po sobie owoce ludzkiej pracy. Na początku dziejów Bóg powierzył ludziom ziemię, aby uczynili ją sobie poddaną (por. Rdz 1, 28). Człowiek zastał ziemię jako teren do twórczego zagospodarowania. Stopniowo zmieniał jej oblicze. Zaczął ją uprawiać, zabudowywać, tworząc osiedla, wsie i miasta. W ten sposób człowiek potwierdzał siebie jako istotę Bogu podobną, obdarzoną nie tylko zdolnością poznawania prawdy, ale także zdolnością tworzenia piękna.

Kiedy zbliżamy się do roku dwutysięcznego, pragniemy spojrzeć wstecz na wszystkie szlaki tej wędrówki, którymi szli przez wieki nasi przodkowie. Pozostawili oni po sobie wielkie dziedzictwo twórczej pracy, które dzisiaj budzi w nas podziw i wdzięczność. Trud pracy i

działa przeszłych pokoleń stanowią dla nas wyzwanie, aby w dalszym ciągu czynić sobie [ziemię] poddaną, tę ziemię, którą Stwórca nam dał w posiadanie, [dał] i zadał równocześnie. Podejmując wezwanie wieków, nie możemy zapominać o tej Bożej perspektywie współstwarzania, która nadaje wszelkim ludzkim wysiłkom właściwy sens i [właściwą] godność. Bez niej praca łatwo może być pozbawiona swego wymiaru podmiotowego. Wówczas przestaje być ważny człowiek, który ją wykonuje, a liczy się jedynie jej wartość materialna. Człowiek nie jest już traktowany jako sprawca i twórca, ale jako narzędzie produkcji.

Wydaje się, że w okresie koniecznych przemian gospodarczych w naszym kraju, można dostrzec symptomy takiego zagrożenia. Mówiłem o nich przed dwoma laty w Legnicy. Pojawiają się one wszędzie tam, gdzie w imię praw rynku zapomina się o prawach człowieka. Jest tak na przykład, gdy rachunek ekonomiczny usprawiedliwia pozbawienie pracy kogoś, kto wraz z nią traci wszelkie perspektywy na utrzymanie siebie i rodziny. Dzieje się tak również, gdy dla zwiększenia produkcji odmawia się pracownikowi prawa do odpoczynku, do troski o rodzinę, do wolności w podejmowaniu decyzji o kształcie własnej codzienności. Jest tak zawsze, gdy wartość pracy jest określana nie poprzez wysiłek człowieka, ale poprzez cenę produktu - co powoduje, że wynagrodzenie nie odpowiada trudowi.

Trzeba jednak dodać, że nie dotyczy to tylko pracodawców, ale również pracowników. Także ten, kto podejmuje pracę, może ulegać pokusie traktowania jej w sposób przedmiotowy, jedynie jako źródło materialnego wzbogacenia. Praca może zdominować życie człowieka do tego stopnia, że przestanie on dostrzegać potrzebę troski o zdrowie, o rozwój własnej osobowości, o szczęście najbliższych czy w końcu o swe odniesienie do Boga.

Jeżeli o tym dziś mówię, to po to, by uwrażliwić sumienia. Jakkolwiek bowiem struktury państwowe czy ekonomiczne nie pozostają bez wpływu na podejście do pracy, to jednak jej godność zależy od ludzkiego sumienia. Tu ostatecznie dokonuje się jej wartościowanie. W sumieniu bowiem nieustannie odzywa się głos [samego] Stwórcy, który wskazuje na to, co jest rzeczywistym dobrem człowieka i dobrem powierzonego mu świata. Kto zatracił prawy osąd sumienia, może błogosławieństwo pracy uczynić przekleństwem.

Potrzeba mądrości, aby wciąż na nowo odkrywać ów nadprzyrodzony wymiar pracy, zadany człowiekowi przez Stwórcę. Potrzeba prawego sumienia, aby właściwie rozeznawać ostateczną wartość swego działania. Potrzeba [też] ducha ofiary, aby nie składać na ołtarzu dobrobytu własnego człowieczeństwa i szczęścia innych.

(Po okrzykach tłumu wiernych: "Kochamy Ciebie, ..." Papież zapytał: "A jak to czynicie?")

3. «Z pracy rąk swoich będziesz pożywał, będziesz szczęśliwy i dobrze ci będzie» (Ps 128[127], 2). Z całego serca proszę Boga, aby te słowa Psalmu stały się dziś i na zawsze orędziem nadziei dla wszystkich, którzy w Zagłębiu, w Polsce i na całym okręgu ziemi podejmują codzienny trud czynienia ziemi poddaną. Jeszcze usilniej modlę się, aby te słowa zrodziły nadzieję w sercach tych, którzy gorąco pragną pracować, a zostali dotknięci nieszczęściem bezrobocia. Proszę Boga, aby rozwój ekonomiczny naszego kraju i innych państw na świecie szedł w tym kierunku, by wszyscy ludzie - jak mówi św. Paweł - «pracując ze spokojem, własny chleb jedli» (2 Tes 3, 12). Głośno o tym mówię, bo chcę, abyście poznali - aby wszyscy pracujący w tym kraju poznali - że wasze sprawy są bliskie Papieżowi i są bliskie Kościołowi.

4. «Pan, twój Bóg, który ci błogosławił w pracach twych rąk, opiekuje się twoją wędrówką po tej wielkiej pustyni» (Pwt 2, 7) - te słowa z Księgi Powtórzonego Prawa od wieków niesie Kościół, jako przesłanie nadziei. Gdy człowiek potrafi dostrzec w dziełach swoich rąk znak

Bożego błogosławieństwa, wówczas nie zwątpi, iż ten sam Bóg jest - jest blisko - i wciąż opiekuje się ludzką wędrówką, zwłaszcza wtedy, gdy jest to wędrówka po wielkiej pustyni codziennych problemów i trosk. Nie może zabraknąć w dzisiejszych czasach posługi nadziei, jaką do tej pory Kościół w Polsce skutecznie pełnił. Człowiek potrzebuje świadectwa o Bożej obecności! Dziś człowiek, szczególnie człowiek pracy, potrzebuje Kościoła, który z nową mocą o tym zaświadczy. Zmieniają się czasy, zmieniają się ludzie i okoliczności, rodzą się nowe problemy. Kościół nie może tych zmian nie dostrzegać, nie może nie podejmować wyzwań, jakie pojawiają się wraz z nimi. Człowiek jest pierwszą i podstawową drogą Kościoła, drogą jego codziennego życia i doświadczenia, posłannictwa i trudów. Dlatego Kościół naszej epoki musi być świadomy zagrożeń, świadomy wszystkiego, co wydaje się być przeciwne temu, aby «życie ludzkie stawało się coraz bardziej ludzkie, aby wszystko, co na to życie się składa, odpowiadało prawdziwej godności człowieka; po prostu musi być świadomy wszystkiego, co jest temu przeciwne» (por. Redemptor hominis, 14).

5. Drodzy Bracia i Siostry!

Uczmy się tej wrażliwości na człowieka i na jego sprawy, wpatrując się w życie i posługę patrona waszej diecezji, świętego Brata Alberta Chmielowskiego i Sługi Bożej Matki Teresy Kierocińskiej, zwanej Matką Zagłębia. Oni z wrażliwością odkrywali cierpienie i gorycz tych, którzy nie potrafili odnaleźć swojego miejsca w ówczesnych strukturach społecznych i ekonomicznych i nieśli pomoc najbardziej potrzebującym. Program, jaki oni wytyczyli, jest zawsze aktualny. Również u końca dwudziestego wieku uczą nas, że nie można zamykać oczu na biedę i cierpienia tych, którzy nie potrafią lub nie mogą odnaleźć się w nowej, często skomplikowanej rzeczywistości. Niech każda parafia staje się wspólnotą ludzi wrażliwych na los tych, którzy znajdują się w trudnej sytuacji.

Poszukujcie coraz to nowych form dla tej pracy. Niech będą zachętą dla wszystkich słowa Pisma Świętego: «Chętnie dawaj ubogiemu, niech serce twe nie boleje, że dajesz. Za to będzie ci Pan, Bóg twój, błogosławił w każdej czynności i w każdej pracy twej ręki» (por. Pwt 15, 10).

Przesłanie o Bożej obecności w dziejach człowieka trzeba nieść zwłaszcza ludziom młodym. Oni takiej pewności potrzebują. Tylko dzięki niej będą mogli odkryć nowe perspektywy dla twórczej realizacji swego człowieczeństwa w dobie przemian. Cieszę się, że Kościół w Polsce w różnych wymiarach podejmuje działalność edukacyjną. Oby to stwarzanie młodym możliwości podnoszenia kwalifikacji wydało swoje owoce. Niech na tym fundamencie rozwija się przedsiębiorczość, niech powstają nowe, dobre inicjatywy w każdej dziedzinie życia.

Świadectwo Kościoła poprzez dzieła miłosierdzia i szkolnictwo nie może jednak zastępować działania ludzi i instytucji odpowiedzialnych za kształt świata pracy. Dlatego jednym z najważniejszych zadań Kościoła w tej dziedzinie jest pełne delikatności i dyskrecji kształtowanie ludzkich sumień, tak aby budzić wrażliwość wszystkich na te problemy. Tylko wtedy, gdy w sumieniu każdego żywa będzie ta podstawowa prawda, że człowiek jest podmiotem i twórcą, a praca ma służyć dobru osoby i społeczeństwa, można będzie uniknąć zagrożeń, jakie niesie praktyczny materializm. Świat pracy potrzebuje ludzi prawego sumienia. Świat pracy oczekuje od Kościoła posługi sumienia.

6. Za chwilę mamy dokonać koronacji łaskami słynącego obrazu Matki Bożej Nieustającej Pomocy z Jaworzna, z Osiedla Stałego. Ten akt ma szczególną wymowę. Z jednej strony jest znakiem wiary robotniczego ludu Zagłębia. Dzięki oddaniu Maryi, dzięki nieustannemu zawierzeniu Jej terazniejszości i przyszłości Kościoła, ta wiara zachowała się w sercach ludzi

pracy mimo wielu prób, jakie przeszła zwłaszcza na przestrzeni ostatniego półwiecza. Z drugiej strony, ten akt koronacji, jest potwierdzeniem, że wspólnota [chrześcijan] w Jaworznie i na całym Zagłębiu prawdziwie doświadcza tej szczególnej obecności Maryi, dzięki której ludzkie pragnienia docierają do Boga, a Boże łaski spływają na ludzi. Niech Matka Boża Nieustającej Pomocy będzie wam przewodniczką na drogach nowego tysiąclecia! Niech nieustannie pomaga wam w pielgrzymowaniu do domu Ojca w niebie. A miłość Boga Ojca, Boga Stwórcy i Pana, niech przemienia serca i umysły wszystkich, którzy czynią sobie ziemię poddaną. Amen.

Na zakończenie Papież powiedział: "Bóg zapłać za wszystkie dary. Widać, że Zagłębie jest szczodre. Bóg zapłać za waszą szczodrość, Bóg zapłać za waszą gościnność. Szczególne słowo kieruję do kapłanów. Statystyka pokazuje, że jest was w tej gęsto zaludnionej diecezji stosunkowo mało. Wiem jednak, że nie brak wam ducha, i że z odwagą i ofiarnością podejmujecie często trudne wyzwania duszpasterskie. Niech Bóg wam błogosławi w tym dziele. Cieszę się, iż w Zagłębiu rozwija się życie zakonne. Proszę Boga o dar nowych powołań, aby wspólnoty zakonne rozwijały się i były zaczynem dobra pośród tego ludu. Pozdrawiam młodzież. (brawa, Młodzież kocha Papieża, ... Niech żyje Papież, ... Zostań z nami,) Dziękuję za liczne zgromadzenie młodych i za to, że dajecie znać o sobie. (Sto lat, ...) Pozdrawiam obecnych tu przedstawicieli władz Rzeczypospolitej, władz wojewódzkich i samorządowych z wojewodą śląskim, z przewodniczącym sejmiku śląskiego i prezydentem miasta Sosnowca. Szczególne pozdrowienie do ludzi chorych. Miłość tych, którzy was otaczają niech przynosi ukojenie wszelkiego cierpienia. Proszę też nie zapominajcie o mnie w waszych modlitwach. (Pamiętamy, ...) Jaworzno specjalnie czekało, czekało ze swoim obrazem Matki Bożej, aż ich biskup zostanie papieżem, i wtedy go ukoronowali. (Dziękujemy, ...) I ja też dziękuję, i wszystkim mówię: Szczęść Boże".